Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Sensus
Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. LXIV (2026/3), s. 125-147
doi : 10.14746/sh.2026.64.3.009

Świat chorążyny koronnej Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej (1677–1754) w świetle korespondencji rodzinnej[1]

The World of Teofila Jabłonowska, Crown Standard-Bearer's Wife (1677–1754), in the Light of Family Correspondence

Katarzyna Kuras
katarzyna.kuras@uj.edu.pl
Uniwersytet Jagielloński
ORCID 0000-0002-6198-7131

Abstract: This article reconstructs the world of Teofila Jabłonowska née Sieniawska (1677–1754), wife of the Crown Standard-Bearer, through family correspondence, primarily the letters written by her son, Józef Aleksander Jabłonowski, during his educational Grand Tour (1729–1731). Given the absence of Teofila's own voice in the surviving sources, the study adopts a "mirror strategy," analysing her presence indirectly through her son's narratives, expectations, and silences. The mother–son relationship is examined as a dynamic system of control, negotiation, and dependency, in which correspondence functioned as a key instrument of authority. Teofila appears as the central figure financing, supervising, and shaping the journey, employing financial instruments, delayed responses, and diversified information channels to maintain control. The letters also illuminate the material and symbolic dimensions of her world, including gardens, luxury goods, fashion, and exotic plants, situating her within the European circulation of goods and knowledge. By foregrounding these mediated traces, the article contributes to the study of female agency in early modern Europe, demonstrating how power could be exercised through financial management, information control, and family representation.

Keywords: Teofila Jabłonowska, family correspondence, Grand Tour, female agency, material culture.

Streszczenie: Artykuł podejmuje próbę rekonstrukcji świata Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej (1677–1754), chorążyny koronnej, na podstawie korespondencji rodzinnej, przede

[1] Artykuł powstał w ramach badań nad projektem finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki nr UMO-2025/57/B/HS3/00052 pt. *Autokreacja magnata: Józef Aleksander Jabłonowski (1711–1777) i kultura reprezentacji w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*.

© 2026. The Author(s). Published by Adam Mickiewicz University in Poznań, 2026. Open Access article, distributed under the terms of the Creative Commons license (CC BY-SA 4.0) Attribution-ShareAlike 4.0 International (https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/).

*Artykuł nadesłany: 01.07.2026; nadesłany po poprawkach: 24.10.2026; zaakceptowany: 29.10.2026.

wszystkim listów jej syna, Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, pisanych podczas podróży edukacyjnej w latach 1729–1731. Punktem wyjścia jest problem nieobecności własnego głosu bohaterki w zachowanych źródłach, co skłania do zastosowania „strategii zwierciadła", polegającej na odczytywaniu jej obecności pośrednio — poprzez cudzą narrację. Analiza pokazuje Teofilę jako centralną figurę rodzinnego układu zależności: finansującą podróż, kontrolującą obieg informacji i wpływającą na decyzje syna. Korespondencja pozwala zarazem uchwycić materialny i symboliczny wymiar jej świata, związany z konsumpcją, ogrodami, modą i prestiżem. Artykuł wskazuje, że nawet zapośredniczone świadectwa mogą odsłaniać istotne mechanizmy kobiecej sprawczości w XVIII wieku.

Słowa klucze: Teofila Jabłonowska, korespondencja rodzinna, grand tour, kobieca sprawczość, kultura materialna.

Józef Aleksander Jabłonowski, magnat, erudyta i podróżnik, w przygotowanym na podstawie wcześniejszych notatek „Pamiętniku" nie poświęcił zbyt wiele miejsca matce, Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej, chorążynie koronnej. Była to dość typowa dla pisarza maniera — w jego utworach, dziełach genealogicznych, a nawet w listach to osoba autora wysuwała się na pierwszy plan i zasługiwała na najszersze wyeksponowanie. Teofila pojawiła się w jego wspomnieniach dopiero przy okazji podróży morskiej z Rotterdamu do Londynu. Eskapady tej nie było w planach; Jabłonowski zdecydował się na nią pod wpływem impulsu zrodzonego z fascynacji otaczającą go wszędzie wodą. Wtedy odnotował, że — jako jedynemu synowi — matka nie pozwalała mu na kontakt z morzem[2]. Podróż do Londynu nie była więc tylko zwykłym poszerzeniem zaplanowanej trasy, lecz przełamaniem swoistego tabu, zgodnie z którym morze i związane z nim niebezpieczeństwa obarczone były zakazanymi kontekstami. Anegdota ta rodzi pytania: kim właściwie była Teofila Jabłonowska? Dlaczego tak bardzo obawiała się morza i próbowała uchronić przed nim swojego syna? Jaką rolę odgrywała w rodzinie?

Spuścizna listowna Teofili przedstawia się skromnie, zwłaszcza w porównaniu z bogatym zbiorem listów jej siostry, Joanny z Sieniawskich Potockiej, strażnikowej koronnej[3]. Po śmierci rodziców to Joanna opiekowała się młodszą siostrą, zwaną w listach Tosieńką, i notorycznie wypominała bratu, Adamowi Mikołajowi Sieniawskiemu, późniejszemu hetmanowi wielkiemu koronnemu, że nie dość łoży na jej utrzymanie[4]. Wiele wskazuje na to, że

[2] Pamiętnik Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, Biblioteka im. W. Stefanyka we Lwowie (dalej: LNB), f. 103, Archiwum Teofilpolskie (dalej: AT), 151, cz. 3, s. 14.

[3] B. Popiołek, *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków, 2003, s. 15.

[4] B. Popiołek, *Z poczucia piękna, z potrzeby posiadania. Kobiecy świat rzeczy w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej,* Wilanów 2024, s. 64, 241, 257. Teofila nie ma własnego biogramu i jest tylko wzmiankowana w biogramach swego męża i syna: J. Gierowski, *Jabłonowski Aleksander Jan,* „Polski Słownik Biograficzny" (dalej PSB), t. 10, pod red. K. Lepszego, Zakład

Teofila z Sieniawskich wyszła za mąż z miłości, a w dodatku „zawsze mogła więcej, bo była panią absolutną męża swego" [5]. Zarówno ona, jak i jej dzieci boleśnie przeżyły nieoczekiwaną śmierć Aleksandra Jabłonowskiego w 1723 r. [6] Teofila do końca życia pozostała wdową, koncentrując się na trosce nad przyszłością potomstwa oraz na sprawach majątkowych. Z nielicznych zachowanych źródeł wynika, że znajdowała się w kręgu oddziaływania wpływowej rodziny Mniszchów[7]. Obraz, który wyłania się z dotychczasowych badań, jest więc fragmentaryczny, ale pozwala dostrzec w Teofili osobę silną, wpływową i niejednoznaczną — kobietę, której obecność w źródłach wymaga dalszej analizy i uważnego odczytywania śladów pozostawionych w korespondencji rodzinnej.

Obraz ten pozostaje niepełny, bo brakuje głosu samej bohaterki. To właśnie ta luka w źródłach przesądza o wyborze metody, którą jest „strategia zwierciadła". Oznacza ona w tym konkretnym przypadku odczytywanie obrazu jednostki nie wprost, lecz poprzez jej odbicie w narracjach innych. Zjawisko to dobrze ilustruje klasyczna refleksja François Hartoga nad dziełem Herodota — badacz ten pokazał, że opisy obcych kultur, które wyszły spod jego pióra, mówią równie wiele o samych Grekach co o samym autorze[8]. W podobny sposób listy Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, choć pozornie skupione na doświadczeniach z podróży, odzwierciedlają obecność i wpływ matki jako adresatki i sponsorki. Taka metoda, rzadko stosowana w odniesieniu do badań nad kobiecą sprawczością w epoce nowożytnej, pozwala spojrzeć na Teofilę poprzez pryzmat cudzej narracji, uchwycić ślady jej głosu i odtworzyć rolę, jaką odgrywała w rodzinnej codzienności i w szerszych strukturach społecznych. Analiza tej korespondencji otwiera więc możliwość spojrzenia na Teofilę Jabłonowską nie tylko jako na figurę marginalnie obecną w pamiętnikach syna czy w pracach genealogicznych, lecz także jako na aktywną uczestniczkę życia rodzinnego i społecznego, której wpływ i sprawczość ujawniają się właśnie poprzez to, jak i co inni o niej pisali. Niniejszy artykuł stanowi próbę rekonstrukcji jej świata na podstawie fragmentarycznych, lecz znaczących wzmianek w listach Józefa Aleksandra — świadectw, które pozwalają zajrzeć w codzienność relacji matki i syna oraz

Narodowy im. Ossolińskich oraz Polska Akademia Nauk, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962–1964; J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander,* PSB, t. 10, s. 225-228.

[5] J. Potocka do E. Sieniawskiej, 24 I 1725, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 2708, k. 691.

[6] B. Popiołek, *Kobiecy świat*, s. 131–132.

[7] B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Wilanów 2020, s. 358.

[8] F. Hartog, *The Mirror of Herodotus: The Representation of the Other in the Writing of History,* trans. J. Lloyd, University of California Press, London 1987, s. xxiii–xxiv.

uchwycić rolę kobiety w strukturach rodzinnych i kulturowych pierwszej połowy XVIII wieku.

Relacja matka–syn jako oś korespondencji

Listy Józefa Aleksandra z podróży edukacyjnej zawsze miały swojego głównego adresata — matkę[9]. Złożenie jej sprawozdania z każdego etapu podróży było „obligacyją", gdyż to ona była gwarantką finansowania i formalnie nadzorowała przedsięwzięcie. W tych kontekstach ujawniały się podstawowe aspekty sprawczości Teofili, czyli jej zdolność kształtowania przebiegu i tempa podróży syna poprzez decyzje finansowe, kontrolę wymiany korespondencji i wpływ na dokonywane przez syna wybory[10]. Wiadomości otrzymane od Józefa Aleksandra Teofila kolekcjonowała i zapewne na bieżąco włączała do zbiorów archiwum rodzinnego[11]. Nie zachowały się wprawdzie jej odpowiedzi (zapewne zaginęły w trakcie wojaży po Europie), jednak treść listów syna pozwala pośrednio odtworzyć zakres jej zainteresowań i oczekiwań wobec podróży. Dzięki nim wiadomo m.in. matka — przynajmniej w jakiejś mierze — relacjonowała w listach do syna sprawy swojego zdrowia[12].

Korespondencyjne „obligacyje" Jabłonowski wypełniał w sposób regularny i skrupulatny, gdyż tego oczekiwała jego matka, a on sam starał się stworzyć wrażenie, że jego celem jest spełnienie wszelkich jej nadziei w tej mierze. Ze Strasburga informował, że odzywał się już: „Z Berlina, z Lipska, z Fuldy, z Frankfortu, z Moguncyi"[13]. W zamian liczył nie tylko na wieści, ale i weksle, które były niezbędne w trakcie podróży i których stale wypatrywał, pisząc: „nisko dziękuję JW WP Dobr. za łaskawą pamięć, że mie wekslem prętkim opatrzysz, którym się spodziwam wykupić z Paryża"[14].

Czas przesyłania listów oraz odległość, która dzieliła Teofilę i Józefa Aleksandra, pozwalały mu na pewne modyfikacje trasy, dokonywane metodą faktów dokonanych. Przybywszy do Rotterdamu, zrezygnował z informowa-

[9] Anna Markiewicz, *Instrukcja wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego dla wyruszającego w podróż zagraniczną bratanka Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z 1728 roku*, „Studia Historyczne", vol. 50, 2007, z. 1 (197), s. 79-89.

[10] Szeroko na temat sprawczości kobiet, w tym ekonomicznej, kulturowej i politycznej, pisze: M. Wiesner-Hanks, *Women and Gender in Early Modern Europe*, 4th edition, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 22-60.

[11] Kollekcyja listów do matki w czasie wojażu JO Xcia wdy nowogr w roku 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 376v.

[12] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Moguncja, czerwiec 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 16-16v.

[13] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Strasburg [b.d.]. LNB, f. 103, AT, 422, k. 84v.

[14] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 9 I [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 154.

nia matki o dalszej podróży. Wsiadł na okręt, który płynął do Anglii i dotarł do Londynu, gdzie spędził kilka tygodni. Dopiero po przybyciu do Holandii, wrócił na ustaloną trasę. O wszelkich zmianach poinformował matkę już z Brukseli. W liście datowanym 2 września 1729 r. kajał się, ale zarazem nie szczędził detali i smaczków z angielskiej eskapady, zapewne chcąc zwekslować jej uwagę na sprawy geografii, obyczajów oraz fizjonomii członków angielskiej rodziny królewskiej[15]. Po raz kolejny strategię tego typu chciał wykorzystać, planując pobyt w Italii w 1730 r. W październiku tego roku dotarł do Rzymu, gdzie chciał spędzić jak najwięcej czasu[16]. Realizacji tego planu sprzyjało tempo prowadzenia korespondencji. Wysyłając w tej sprawie list do matki w październiku, Jabłonowski mógł liczyć na odpowiedź za dwa miesiące, czyli zaraz przed Bożym Narodzeniem, gdy wszelkie manewry były utrudnione[17]. Na październikowy list Jabłonowski jednak aż przez kilka kolejnych miesięcy nie otrzymał odpowiedzi. Było to początkowo dla niego wygodne, bo pozwalało na wydłużenie pobytu w Italii, ale — wraz z upływem czasu — stawało się niepokojące i nietypowe[18]. Być może matka świadomie tworzyła taką korespondencyjną „próżnię", chcąc zdyscyplinować syna. Jej milczenie stawało się zapewne narzędziem kontroli — sposobem na odzyskanie inicjatywy i „przywołanie do porządku" syna w sytuacji, gdy bezpośrednie środki oddziaływania były ograniczone. Taktyka ta była do pewnego stopnia skuteczna — Jabłonowski co prawda opuścił Italię dopiero w czerwcu 1731 r., ale szybko podążał w stronę Rzeczypospolitej, rezygnując z dodatkowych, kosztownych wizyt[19].

W relacji syn-matka główną rolę odgrywały sprawy pieniędzy. To Jabłonowska finansowała wyprawę, decydowała o przesyłaniu weksli i regulowała rachunki za bieżące należności. Syn, doskonale zdając sobie sprawę z tych mechanizmów, poruszał temat pieniędzy bardzo często i w różnych kontekstach. W trakcie podróży po Italii wznosił się na wyżyny ekwilibrystyki przede wszystkim w odniesieniu do wybranych środków transportu oraz kosztów z tym związanych. Korzystał z wynajętej kolasy i wyjaśniał: „w innych rzeczach ochraniałem, jakem mógł"[20]. Zaznaczał, że co prawda ma jeszcze pieniądze, ale musi „barwę kazać sprawić na 3 ludzi", a to oznacza, że

[15] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Bruksela, 2 IX 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 18.

[16] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 30.

[17] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 31^{v}.

[18] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Augsburg, 27 VI 1731, LNB, f. 103, AT, 422, k. 37.

[19] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Augsburg, 27 VI 1731, LNB, f. 103, AT, 422, k. 36-36^{v}.

[20] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 31.

nie będzie miał za co wrócić do kraju[21]. Finalnie uderzał do matki w błagalne i pokorne tony, punktując, że co prawda jego podróż okazała się wspanialsza od młodzieńczej eskapady wujów, a wydatki, które poniósł, były niezbędne, by nie „dyschonorować" rodziny[22].

Elementem codzienności podróżnika były też długi, które zaciągał, a następnie spłacał. Musiało ich być sporo, skoro nie wszystkie identyfikował, co tworzyło dodatkowe komplikacje. Wszystkie te kwestie były na tyle drażliwe, że Jabłonowski odsłaniał je przed matką dopiero wtedy, gdy wiązały się z poważnymi problemami. Tak było w październiku 1730 r., gdy jedynym sposobem na wyjście z opresji było zastraszenie jednego z kredytorów[23]. Innym razem, chcąc udobruchać matkę, podkreślał, że musi opuścić miejsce rezydowania „żeby mie za łeb nie wzięli stąd, nie miawszy ani szeląga"[24]. Najgorzej było pod tym względem w Paryżu, gdzie młody podróżnik był zmuszony do zadłużania się u paryskich bankierów nawet „na wikt"[25]. Temat ten cyklicznie powracał. Spłaciwszy paryskie zobowiązania, których część stanowiły prowizje, latem 1730 r. bawił w Chambord, gdzie znowu cierpiał na brak gotówki. Narzekał, że nie może pozwolić sobie nawet na grę w karty, „choć tu ta jest największa moda"[26]. Pomimo powracających problemów finansowych odwoływał się do swej gospodarności i oszczędności. Nawet w okresie kryzysu pisał, że wydał zaledwie 18 tysięcy, zaś panowie Dąbscy w podobnym celu wyekspediowali aż 30 tysięcy. Starał się być przy tym zapobiegliwy i kreatywny. Już kilka miesięcy przed wyjazdem do Włoch dywagował, czy pułkownik Błędowski nie pożyczyłby mu swojej kolasy, której koszty rozliczyłaby z nim już w Polsce matka[27].

Jabłonowska zapewne musiała dostrzec, że niemal każdy list jej syna zawierał prośby o weksle, zapewnienia o oszczędności i usprawiedliwienia — nieraz bardzo wydumane — dla niespodziewanych wydatków. W relacji tej matka była nie tylko adresatką listów, ale faktyczną kontrolerką przedsięwzięcia, decydującą o jego trwaniu. Bez wątpienia musiała mieć świadomość swojej roli. Wiele wskazuje na to, że dość skrupulatnie nadzorowała finanse z podróży syna, a świadomie ograniczając pieniądze przeznaczone na ten cel, dbała o to, by nie wydawał zbyt wiele. Natomiast prowadząc politykę

[21] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 31^{v}.

[22] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 32.

[23] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 33.

[24] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 27 II [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 147.

[25] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Paryż, 18 XII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 157.

[26] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Chambord, 21 VII [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 164^{v}.

[27] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 25 XII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 156-156^{v}.

milczenia w niewygodnych kwestiach, jak np. prolongata „włoskich wakacji", starała się nie ingerować w sprawy, na które — ze względu na czas i odległość — zapewne też charakter syna — nie miała wpływu.

Gra listowna i strategie perswazyjne

Podstawowym zadaniem wymienianej w trakcie podróży korespondencji było substytuowanie separacji podróżnika od najbliższych. Listy pomagały pokonać tęsknotę; w okresie paryskiej stagnacji Jabłonowski notował: „gdyż mi się tu naprzykrzyło i tęskno mie nie służąć JW WP Dobrodzice"[28]. Korespondencja była zarazem formą gry prowadzonej na odległość, w której syn próbował wywrzeć wpływ na decyzje matki, a ona — utrzymać nad nim kontrolę. Była to misternie tkana nić, złożona z regularnych sprawozdań i relacji opisów odwiedzanych miejsc, przesyłanych sprawunków, wreszcie zwyczajowej retoryki odwołującej się do „łaski dobroczynnej" matki[29]. Podróżnik często posługiwał się językiem pełnym uległości i wdzięczności, w praktyce maskując prośby o pieniądze pochwałami lub kwiecistymi zapewnieniami o swym poczuciu zobowiązania. W ostateczności uderzał w rozpaczliwe, a zarazem pokorne tony i pisał: „więc i teraz JW WP Dobrodziejka jako matka przykryjesz łaskawym sercem wszystkie defekta niedoskonałego syna, a ja się będę sposobił nadgradzać tyle razy doznane dobrodziejstwa"[30]. W tej rozgrywce brały udział obie strony. Jabłonowska wyrzucała synowi: „głupstwa i niedoskonałości", on zaś podkreślał swe starania oraz rozsądne rozporządzanie finansami połączone z dbałością o swój status[31]. Ona stale narzekała na punktualność w prowadzeniu korespondencji, on zaś szukał wymówek i uzasadnień.

Permanentne wzajemne pretensje co prawda przenikały korespondencję, ale też nie wykluczały elementów pozytywnych, wśród których ważne miejsce zajmowała dbałość o podtrzymanie obustronnego poczucia celowości podejmowanej misji. Było to dość naturalne w kontekście trudu i kosztów związanych z przedsięwzięciem. Z tego względu Jabłonowski zaznaczał kurtuazyjnie, że nie był tego godzien i na to nie zasłużył. Już z Lipska deklarował: „czas skracam, jak mogę"[32]. W stolicy Francji zamierzał spędzić pół roku, po czym miał wyruszyć do Włoch. Chcą wprawić matkę w dobry nastrój, su-

[28] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, [Paryż], 26 I [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 151^{v}.

[29] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 25 XII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 155.

[30] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Chambord, 17 V [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 180^{v}.

[31] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 27 II [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 147.

[32] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Lipsk, 11 III b.r., LNB, f. 103, AT, 422, k. 144.

gerował nawet, że mógłby zrezygnować z tego etapu podróży i prosto z Francji powrócić do Polski[33].

Strategie dramatyzacji stały się szczególnie istotne na etapie Wersalu, w którym potrzeba prestiżu i brak finansów stały się szczególnie wyraźne. W Wersalu podróżnik chwalił sobie bliskość rodziny królewskiej oraz wszelkie „obligacyje", które czynił mu król Stanisław[34]. Na kolejnych etapach gorliwie eksponował okoliczności, które decydowały o trasie przejazdu oraz czasie spędzonym w kolejnych miastach, np. w Chambord bawił tylko i wyłącznie dlatego, że odbywało się tam wesele diuka de Chatellerault, i królowa francuska naciskała, by Jabłonowski wziął w nim udział[35]. Skrupulatnie wypełniał te sugestie, zwłaszcza wtedy, gdy były zbieżne z jego własnymi planami. Obiecywał matce, że latem 1730 r. powinien dotrzeć do Polski, by starać się o funkcję posła na sejm, a nawet dodawał: „mi mili tysiąc razy ten czas Waszej usługach trawić, niż się tu tracić pokazując"[36]. Nic jednak nie wskazuje, by słowa te traktował zobowiązująco. W lipcu 1730 r. bawił jeszcze w Chambord, co uzasadniał spodziewanym połogiem królowej Marii. Było to o tyle ważne, że narodziny kolejnego syna mogły poprawić stan finansów królowej (których część mogła spłynąć na przyjaciół, a Jabłonowski był akurat „bez szeląga")[37].

Przykłady te pokazują, że korespondencja między Józefem Aleksandrem a jego matką miała charakter nie tylko informacyjny, lecz także wyraźnie negocjacyjny. Była to gra prowadzona na odległość, w której obie strony używały odmiennych strategii, by osiągnąć swoje cele. Syn, świadomy całkowitej zależności od matki, posługiwał się językiem wdzięczności i uległości, próbując zarazem wymóc na niej konkretne decyzje finansowe. Matka natomiast — choć jej głos znamy jedynie pośrednio — jawi się jako wymagająca i krytyczna, przypominająca o obowiązkach i niechętna do bezrefleksyjnego spełniania próśb syna. W ten sposób rodził się swoisty dialog, w którym każdy kolejny list był próbą przeważenia szali — syn błagał i usprawiedliwiał się, matka wytykała błędy i stawiała wymagania. W relacji tej Jabłonowska dysponowała dodatkowymi atutami. Mogła sobie pozwolić na lekceważenie próśb syna, zwłaszcza że dysponowała różnymi narracjami z podróży. W tym samym czasie co listy od syna docierały do niej relacje jego preceptora, Jeana

[33] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Paryż, 29 X [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 163^{v}.

[34] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 6 II [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 149.

[35] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 30.

[36] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Paryż, 27 XI [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 159^{v}–160.

[37] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Chambord, 21 VII [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 164^{v}.

Hildebrandta, które były pełne kurtuazji i stonowane. Taka dywersyfikacja kanałów informacyjnych stanowiła jej poważny atut i umożliwiała rozsądne kontrolowanie przedsięwzięcia.

Codzienność i materialny wymiar świata Teofili Jabłonowskiej

Korespondencja z podróży dostarcza niezwykle cennych informacji o codziennych zainteresowaniach i potrzebach Teofili Jabłonowskiej. Choć to jej syn przemierzał Europę, ale to ona była główną beneficjentką jego obserwacji i zakupów. Listy Józefa Aleksandra ukazują ją jako osobę o sprecyzowanych gustach, zainteresowaną nowinkami artystycznymi, modą i egzotycznymi rzadkościami.

Dzięki podróży syna do Jabłonowskiej trafiały informacje o świecie, przefiltrowane przez niego samego i uznane za atrakcyjne z punktu widzenia matki. Dla Józefa Aleksandra podróż stanowiła znakomitą okazję, by przekazać rodzinie i przyjaciołom subiektywne informacje dotyczące krajów i ludzi, z którymi z reguły nie mieli oni kontaktu. Były to przede wszystkim generalne informacje, ale też nieoczywiste spostrzeżenia. Już na początku podróży nieco frapował go pobyt na dworze drezdeńskim. Podkreślał, że został przyjęty „pięknie, tylko nie wim czy szczyrze. Ministrowie jednak na mnie krzywo patrzali”[38]. Holandię oceniał pozytywnie, choć narzekał na panującą tam drożyznę. Podobały mu się za to: „czystość wielka, porządek piękny”[39]. Chwalił też tamtejsze ogrody. Sporo dość autentycznego zdziwienia wiązało się z podróżą do Anglii. Wylądowawszy w Londynie Jabłonowski zaznaczał: „Zsiadłem na ląd zdumiany widząc w życiu moim tak wielkie miasto, które jak z Zawałowa do Kąkolnik długie i trochę mnij szerokie”[40]. Króla nie spotkał (Jerzy I akurat bawił w Hanowerze), ale zaobserwował, że Anglicy noszą dziwne stroje, jedzą tylko baraninę oraz gustują — zarówno kobiety, jak i mężczyźni — w mocnym piwie. Miał okazję zobaczyć królewicza i królewnę podczas ich spaceru po ogrodzie. Nie szczędził cierpkich słów. Królewnę określił jako „srodze otyłą”, a jej brata „pięknego bardzo z twarzy, ale [...] zyzatego”[41]. Informacje te prawdopodobnie filtrował pod kątem wrażliwości i zainteresowań matki. Poruszał się tym samym w obrębie pewnego sprawdzonego schematu, balansując od ogółu do szczegółów, zwłaszcza tych związanych z rodziną panującą.

[38] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Paryż, 18 XII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 157.

[39] J.A. Jabłonowski do [T. Jabłonowskiej], [b.m, b.d.], LNB, f. 103, AT, 422, k. 387^{v}.

[40] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Bruksela, 2 IX 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 17^{v}.

[41] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Bruksela, 2 IX 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 18.

Wśród sprawunków i zamówień, które realizował, pojawiają się zarówno osoby, jak i przedmioty. Jabłonowski poszukiwał dla matki odpowiednich specjalistów — ogrodnika w Moguncji (znalazł go i wysłał do Warszawy)[42], cukiernika z Francji lub Italii, z którym były problemy, bo nie znał języka, a także kucharza, którego zatrudnienie wymagało jednak wysokiego zadatku[43]. Niejasny pozostaje przypadek „Murzynka", o którego przekazaniu do Polski rozmawiał z pułkownikiem Błędowskim w Chambord[44].

Jabłonowska prosiła przede wszystkim o zegarki, delikatne koronki, tkaniny i kosmetyki. Zbliżając się do Flandrii i Brabancji syn przypominał jej, że są tam najpiękniejsze koronki i mógłby zrealizować jakieś zamówienie, nawet uszczuplając swój budżet. Za absolutnie konieczne uważał wysłanie jej próbek, najlepiej w liście, ponieważ „to miejsca nie zabierze siła"[45]. W Strasburgu wypytywał o najlepszą tabakę oraz deklarował, że rękawiczki zgodne z zamówieniem zorganizuje w Rzymie, bo tu nie ma odpowiedniego rozmiaru. Rozbudzał też ciekawość matki, chcąc ją skłonić do egzotycznych zakupów. Podziwiał kazuara i od razu informował, iż ten piękny ptak *via Gdańsk* mógłby szybko i bezproblemowo do niej trafić[46]. Z Anglii — pomimo panującej tam drożyzny — wysłał jej zegarek „arcypięknej roboty" zdobiony diamentami[47]. Ze względu na to, że przegrał część funduszy w basetę, zabrakło mu pieniędzy na tabakierki. Z Holandii słał papugi, które mówiły po francusku i holendersku, jedna z nich nawet rokowała, by nauczyć się języka polskiego. Przy okazji przekazywał też informacje o ich diecie: „obydwie chlib maczany jedzą, zielona czasem wino pije, a druga kawę letnią"[48]. Stale dywagował nad zagadnieniem ich przesłania. Niestety — jak się wydaje — ptaki ostatecznie nie trafiły do adresatki.

Jabłonowską interesowały też ogrody, zarówno układy istniejących założeń, które syn relacjonował w listach, jak i możliwość nabycia cebulek i nasion egzotycznych roślin. Z tego względu podróżnik szukał dla niej różnych okazów — wypytywał o nie nawet na okrętach, które przypłynęły z Indii. Zbierał też informacje u miejscowych ogrodników oraz wskazywał w listach

[42] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Moguncja, czerwiec 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 16-16^{v}.

[43] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, 25 XII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 156^{v}; J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 33^{v}–34.

[44] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Chambord, 21VII [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 165.

[45] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Kolonia, 15 VII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 172^{v}.

[46] J.A. Jabłonowski do [T. Jabłonowskiej], [b.m, b.d.], LNB, f. 103, AT, 422, k. 387.

[47] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Bruksela, 2 IX 1729, LNB, f. 103, AT, 422, k. 18^{v}.

[48] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rotterdam, 6 VIII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 145-145^{v}.

gatunki, które widział i mógł nabyć, a których nie było nawet w ogrodach niemieckich[49]. Z Holandii przesyłał zakupione cebulki, nasiona oraz rejestr egzotycznych drzewek i krzewów, które zamówił w Amsterdamie. Wśród nich znajdowały się m.in. różne rodzaje cedrów, figowiec, bawełna i ananas, a także nasiona roślin, które określał mianem „osobliwych"[50].

Każdy z tych drobiazgów, który zaprzątał uwagę matki i syna, był nie tylko przedmiotem codziennego użytku, lecz także symbolem statusu i prestiżu — materialnym dowodem na to, że Jabłonowscy uczestniczyli w europejskim obiegu dóbr i luksusów[51]. Z Paryża syn przesyłał informacje o trendach w modzie. Dzięki nim Jabłonowska mogła nie tylko dowiedzieć się, że jest tam drogo, ale i: „mody są nowe tak w sukniach, jak i w strojach"[52]. Z Italii wysyłał matce balsamy i pomady do włosów, chwalone za skuteczność, ale wymagające ostrożnego stosowania[53]. Już we Francji anonsował te produkty, przekonując, że francuskie nie są takie dobre, bo wypadają po nich włosy[54]. W Italii chwalił też czekoladę, którą otrzymał z ramach prezentu od florenckiego księcia, i deklarował, iż postara się przynajmniej jej część zawieźć do kraju.

Z listów wyłaniają się ślady tego, co zajmowało Jabłonowską. Zarówno wzmianki w korespondencji, jak i towarzyszące przesyłki pozwalają więc spojrzeć na nią jak na osobę mocno zakorzenioną w kulturze konsumpcyjnej epoki, otwartą na nowinki, a zarazem świadomą roli, jaką prestiżowe przedmioty odgrywały w budowaniu pozycji rodziny. Dzięki tej korespondencji możemy uchwycić nie tylko praktyczny wymiar jej codzienności — związany z ogrodem, kuchnią, garderobą czy apteczką — ale też symboliczny, odzwierciedlający sieć aspiracji i zobowiązań, w której funkcjonowała magnatka pierwszej połowy XVIII wieku.

Konkluzje

Listy z *grand tour* Józefa Aleksandra Jabłonowskiego to nie tylko relacja podróżnicza, ale lustro codzienności oraz zależności matki i syna. Analiza ko-

[49] J.A. Jabłonowski do [T. Jabłonowskiej], [b.m, b.d.], LNB, f. 103, AT, 422, k. 387.

[50] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Strasburg [b.d.], LNB, f. 103, AT, 422, k. 85; J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rotterdam, 6 VIII [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 145-146. O zaangażowaniu kobiet w tworzenie ogrodów pisze: B. Popiołek, *Z poczucia piękna,* s. 423-434.

[51] Zob. K. Niemira, *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 37-126.

[52] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Paryż, 27 XI [1729], LNB, f. 103, AT, 422, k. 160^{v}.

[53] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 22 X 1730, LNB, f. 103, AT, 422, k. 31.

[54] J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Chambord, 21 VII [1730], LNB, f. 103, AT, 422, k. 165.

respondencji pozwala zobaczyć Teofilę Jabłonowską w perspektywie rzadko uchwytnej w źródłach — nie poprzez jej własny głos, lecz poprzez odbicie jej decyzji i emocji w narracji syna. Zrekonstruowany obraz ukazuje ją jako figurę centralną dla całego przedsięwzięcia: adresatkę, której należało zdawać regularne sprawozdania, finansistkę decydującą o rytmie i zakresie podróży, a także skuteczną negocjatorkę. Korespondencja odsłania również mechanizm gry listownej — syn, świadomy całkowitej zależności finansowej, posługiwał się językiem pokory, wdzięczności i dramatyzacji, aby uzyskać kolejne weksle czy zgodę na modyfikację trasy. Odpowiedzią matki była nie tylko krytyka i wymagania, ale także strategia milczenia i opóźnień, która skutecznie dyscyplinowała syna i pozwalała jej zachować kontrolę nad przebiegiem wyprawy. Dywersyfikacja źródeł informacji dzięki listom J. Hildebrandta wzmacniała jej pozycję, dając szerszy obraz sytuacji i dodatkowe narzędzie wpływu.

W listach wyraźnie odbija się także materialny i symboliczny świat Teofili — ogrody, kuchnia, garderoba, sieć rzemieślników i specjalistów. Każdy zegarek czy egzotyczne nasiono stawały się elementem codzienności magnatki i jednocześnie elementem reprezentacji, budującym prestiż rodu i jego uczestnictwo w europejskim obiegu dóbr luksusowych. Świat Teofili Jabłonowskiej wyłaniający się z korespondencji syna jest światem zapośredniczonym — odbitym w zwierciadle cudzych narracji i autokreacyjnych strategii. Tę asymetrię należy jasno sygnalizować, ale właśnie ona pozwala uchwycić mechanizmy kobiecej sprawczości w epoce nowożytnej: kontrolę finansów, zarządzanie informacją, modulowanie decyzji, a nawet kształtowanie wizerunku rodziny. W świetle tych listów Teofila Jabłonowska jawi się jako cicha architektka, która pieniędzmi, informacją i rzeczami potrafiła kierować krokami syna i wpływać na jego decyzje.

Conflict of interest statement: The Author declares that there was no conflict of interest in this study.
Author's contribution: The Author is solely responsible for the conceptualization and preparation of the article.

Bibliografia

Źródła:

Biblioteka im. W. Stefanyka we Lwowie, f. 103, Archiwum Teofilpolskie, 151, cz. 3; f. 103, Archiwum Teofilpolskie, 422.

Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 2708.

Opracowania:

Betlej A., *Sibi, Deo, Posteritati. Jabłonowscy a sztuka w XVIII wieku*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana", Kraków 2010.

Dobrzyniecka J., *Jabłonowski Józef Aleksander,* „Polski Słownik Biograficzny", t. 10, pod red. K. Lepszego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich oraz Polska Akademia Nauk, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962–1964, s. 225-228.

Gierowski J., *Jabłonowski Aleksander Jan,* „Polski Słownik Biograficzny", t. 10, pod red. K. Lepszego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich oraz Polska Akademia Nauk, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962–1964, s. 213.

Hartog F., *The Mirror of Herodotus: The Representation of the Other in the Writing of History,* trans. J. Lloyd, University of California Press, London 1987.

Kuras K., *La famille Jabłonowski à Versailles au XVIIIe siècle: impressions et inspirations*, „Bulletin du Centre de recherche du château de Versailles" [En ligne], 23 | 2023, mis en ligne le 03 mai 2023, consulté le 09 janvier 2026. URL : http://journals.openedition.org/crcv/27019 ; DOI : https://doi.org/10.4000/crcv.27019

Markiewicz A., *Instrukcja wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego dla wyruszającego w podróż zagraniczną bratanka Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z 1728 roku* , „Studia Historyczne", vol. 50, 2007, z. 1 (197), s. 79-89

Niemira K., *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022.

Popiołek B., *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich,* Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003.

Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Wilanów 2020.

Popiołek B., *Z poczucia piękna, z potrzeby posiadania. Kobiecy świat rzeczy w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Wilanów 2024.

Wiesner-Hanks M., *Women and Gender in Early Modern Europe*, 4th ed., Cambridge University Press, Cambridge 2019.

Autorka:

Katarzyna Kuras — dr hab., profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyczka specjalizująca się w dziejach XVII i XVIII wieku. Pracuje w Instytucie Historii UJ. Autorka m.in. monografii *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich* (2010) oraz *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze i wpływy* (2018). Jej zainteresowania badawcze obejmują historię Rzeczypospolitej w epoce saskiej, dzieje dworów europejskich XVIII wieku oraz relacje klientalne i patronat.